

W.P.

ur. 1921; Lublin

Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne, pranie, magiel, dzieciństwo, życie codzienne

### Pranie przed wojną

Był taki człowiek, który robił beczki, przedłużenie ulicy Świętoduskiej w dół jak się idzie. Jak to się ten zawód ich nazywał... umknęło mi to z pamięci. To tam właśnie beczki robił i robił balie, bo przecież przed wojną nie było pralek, tylko trzeba było mieć balię, a balie były przeważnie drewniane, w takich obręczach metalowych. Te balie się często rozsychały, więc trzeba było zawsze je tam moczyć, żeby do następnego prania jakoś ta balia wytrzymała, bo inaczej to się te klepki rozsypały i balii nie było. To było jeszcze długo po wojnie. No i oczywiście tary, metalowe albo drewniane, na których się tarło białiznę. To jeszcze pamiętam, jeszcze jak moje dzieci były małe, to, niestety, trzeba było tak prać, bo innego sposobu nie było. Magle były, owszem. Ale to były magle ręczne, nie elektryczne jak teraz, tylko trzeba było na korbę kręcić. I to były takie magle, że każda przychodziła do tego magla i sama musiała to maglować, nie tak jak teraz, że się zostawia w maglu, tylko każda osobiście musiała kręcić, nawijać te wałki i kręcić, i stąd mówi się o różnych takich plotkach w maglu, no bo rzeczywiście tam się kobiety spotykały, jak kręciły, jak nawijały tę białiznę, to miały o czym rozmawiać i plotkowały.

Data i miejsce nagrania	2006-09-01, Lublin
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"